

Instytut Sztuk
Wizualnych
UZ

ZAKŁAD

ZAKŁAD MULTIMEDIÓW INSTYTUTU SZTUK WIZUALNYCH

Helena Kardasz

Paulina Komorowska-Birger

Wojciech Kozłowski

Aleksandra Kubiak

Marek Lalko

Alicja Lewicka-Szczegóła

Artur Pastuszek

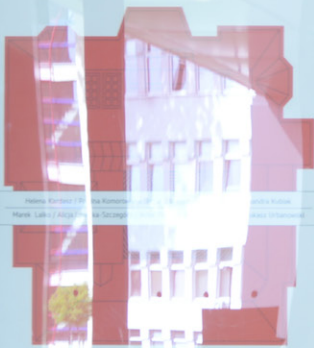
Karolina Spiak

Łukasz Urbanowski

Zakład Multimediał Instytutu Studiów Wzrostnych i Sztuki Artystycznej UZ
oraz Biblioteki UZ zapraszają na wystawę

ZAKŁAD

otwarcie 21.01.2015 godz. 18:00
wystawa czynna do 16.04.2015



Wystawę kuratori: Anna Kuczyńska, Katarzyna Kuczyńska, Anna Kuczyńska, Katarzyna Kuczyńska, Anna Kuczyńska, Katarzyna Kuczyńska

Biuro
Biblioteczna
Kuchnia Sólki





Instytut Sztuk
Wizualnych
UZ

ZAKŁAD

ZAKŁAD MULTIMEDIÓW INSTYTUTU SZTUK WIZUALNYCH

Helena Kardasz

Paulina Komorowska-Birger

Wojciech Kozłowski

Aleksandra Kubiak

Marek Lalko

Alicja Lewicka-Szczegóła

Artur Pastuszek

Karolina Spiak

Łukasz Urbanowski

Michał Markiewicz

Malarze bez płócien

Homogeniczne dyscypliny ciągle pozostają operatywną kategorią opisu dzisiejszej sztuki. Malarstwo, rzeźba, fotografia, czy *performance* nadal funkcjonują jako pojęcia, przy pomocy których organizowane są akademie, wystawy, czy konkursy. I nawet jeżeli odbywa się mniej wystaw problematyzujących tradycyjne media, to przecież ciągle słyszy się głosy mówiące o kolejnych zwrotach związanych z poszczególnymi dyscyplinami. Ostatnio były to zwroty: performatywny, dyskursywny, obrazowy, mówiło się także o renesansie malarstwa, czy nawet o zwrocie kinematograficznym. Artystyczne media to nadal kościół, elementarny podział, który mówi o aktualnej kondycji rynku, akademii, muzeum. W tym sensie refleksja nad medium to przede wszystkim punkt wyjścia do refleksji krytycznej w polu sztuki jako takim. Czy więc służą one petryfikacji porządku instytucjonalnego, czy też go rozszczelniają? Najkrócej mówiąc, chodzi o przejście od esencji do podmiotu; od kontemplacji do krytycznej pracy wokół dzieła; od uniwersalizmu do uznania, że norma to rzecz względna; od kanonu do traktowania konwencji estetycznych jako historycznych zmiennych.

Takiemu przejściu zdają się służyć powstające w ramach wydziałów artystycznych instytuty, katedry i zakłady poświęcone czy to nowym mediom, intermediom, czy też multimediom. Jednak „historia” tworzenia kierunków intermedialnych, czy multimedialnych jest stosunkowo krótka. Tego typu jednostki w strukturze wydziałów artystycznych nastawione są na „sondowanie” metod i strategii artystycznych krytycznie przetwarzanych w polu sztuki współcześnie, wprowadzając w nie multimedialność czy tzw. sieciowość, które są wykorzystywane we własnej działalności artystycznej, teoretycznej, jak i dydaktycznej przez pracowników je tworzących.

Sztuka związana z nowymi mediami już w połowie XX wieku z założenia miała przecinać, wręcz rozdzierać kanon tradycyjnego podziału dyscyplin w twórczości artystycznej. To wtedy ucieleśnione zostały idee wprowadzenia interdyscyplinarności i interaktywności w sztuce, które dzięki wyłaniającym się nowym technikom miały w końcu szanse w pełni wybrzmieć w filmie eksperymentalnym, sztuce video artu, czy instalacjach i były odczytywane jako fundament i zarazem horyzont najnowszych, obecnie kształtowa-

nych, postaw artystycznych. „Dzisiejsza sztuka ostatecznie porzuca więc dominujące w niej jeszcze do niedawna dążenie w stronę jednorodności strukturalnej i tworzywowej, przestając mieścić się w swym obecnym kształcie w granicach tradycyjnie wyznaczanych dotąd przez parametry wybranego rodzaju i medium; ani czystość rodzajowa, ani tym bardziej pielęgnowanie i eksplorowanie w działaniach artystycznych jedynie tych właściwości, które są charakterystyczne dla wykorzystywanych mediów, nie określa obecnie tworzonych dzieł” – jak zauważa Ryszard W. Kluszczyński. Do rangi reprezentatywnych zatem, a zarazem w dużej mierze dominujących atrybutów współczesności, urastają dziś w zamian różnorokie postaci transgresyjności oraz kształtowanej przez nią hybrydyczności, a ponad to zróżnicowanie postaw twórczych, jak i świadomość akceptacji faktu, że różnorodność staje się podstawowym atrybutem rzeczywistości we wszystkich jej przejawach; oddziaływanie teorii na praktyki artystyczne; oraz interakcje sztuki z kulturą wizualną codzienności. Intermedialność wraz z multimedialnością z jednej strony, a strategię transmedialne z drugiej, tworzą oblicza obecnej sztuki, zaś transkulturowość wyznacza format i dynamikę środowiska jej działania. Doświadczenie proponowane publiczności przez współczesną sztukę staje się więc coraz częściej i w coraz większym stopniu obcowaniem ze strukturami heterogenicznymi, zróżnicowanymi wewnątrznie zarówno na poziomie strukturalnym, jak i materiałowym.

Piszę o tym nie bez powodu, bowiem wystawa *ZAKŁAD*, która odbyła się w Galerii Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, wpisuje się w ten kontekst. Założeniem wystawy było odniesienie się do szerszego zakresu znaczeń niż tylko administracyjnego istnienia Zakładu Multimediiów w ramach Instytutu Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. W tym bezpośrednim sensie była prezentacją dziewięciu indywidualności współtworzących na gruncie artystycznym i teoretycznym Zakład Multimediiów: Heleny Kardasz, Pauliny Komorowskiej-Birger, Wojciecha Kozłowskiego, Aleksandry Kubiak, Marka Lalko, Alicji Lewickiej-Szczegóły, Artura Pastuszka, Karoliny Spiak i Łukasza Urbanowskiego, umożliwiła więc odbiorcy przyjrzenie się bieżącej działalności zakładu. W szerszym kontekście sugerowała trudności jednostki

w sposobach osvajania, neutralizowania, jak i współtworzenia dynamicznie zmieniającego się świata sztuki, świata jako przestrzeni życia, czy negocjacji ze światem uczelni, a także ukazania poprzez zróżnicowane języki wypowiedzi, odmienne postawy artystyczne, różnorodność użytych mediów, otwartość na kompromis, współpracę, czy po prostu wcielanie idei wspólnoty z jednoczesną akceptacją faktu, że hybrydyczność kształtu rzeczywistości jest jej konstytutywną cechą zacierającą istniejące podziały także w polu sztuki dziejącej się teraz. Postawienie akcentu na zindywidualizowane sposoby wypowiedzi, na „bez-narracyjność”, było deklaracją programową, zaś jedyną stykającą, która łączyła je był ekran telewizora.

Otra pares es posible **Artura Pastuszka** to praca prezentująca w formie slideshow zarówno fotografie, które stanowią rezultat badań prowadzonych w Hiszpanii w ramach realizowanego przy finansowym wsparciu Santander Universidades międzynarodowego projektu *Hiszpańskie graffiti jako przestrzeń kulturowego komentarza*, jak i te, które dokumentują podobne zjawiska w Niemczech (Hannover, Berlin), Anglii (Manchester, Liverpool), Włoszech (Wenecja), czy wreszcie Polsce (Zielona Góra, Poznań, Wrocław). Przy czym nie stanowiły one wyłącznie świadectwa różnorodności sposobów artystycznej ekspresji, które tworzą mocno zaznaczające swą obecność w przestrzeni publicznej zjawisko *street artu* – ich zadaniem nie była jedynie rekonstrukcja wizerunku przestrzeni publicznej jako miejsca wypowiedzi artystycznej i politycznej konfrontacji, ale także obszaru estetycznego doświadczenia palimpsestowej struktury tkanki miejskiej, jej historii oraz funkcji. Mury to miejsca atrakcyjne ze względu na swą spektakularność. Oddzielają to, co prywatne od tego, co publiczne. Ich powierzchnia od dawna prowokowała, umożliwiała wypowiedź, można by rzec: generowała dyskurs. Poza funkcją komunikacyjną, realizowaną poprzez pozostawianie śladów, znaków, stanowią one także część uniwersum pamięci. Ich ulokowanie w przestrzeni publicznej prowokuje jednak także estetyczny dystans. Stanowią tym samym miejsce dialogu tego, co dyskursywne z estetyczną formą, obszar, gdzie spotkać mogą się polityczny potencjał i twórcza energia, kompetencja kulturowa i dyletantyzm. Być może, to ten dialektyczny spłot sprawił, że

na przestrzeni ostatnich lat zmienił się stosunek do działań w przestrzeni miejskiej, które najogólniej można opisać terminem urban art i tym samym określić ich miejsce w polu sztuki.

Nieco innym podejściem do problematyki przestrzeni publicznej, nieco ironicznym, jest obiekt-video *Porażka Wojciecha Kozłowskiego*. Opakowany, zakryty białym papierem telewizor z możliwością obejrzenia tytułowej „porażki” po podniesieniu kartki z odręcznym tekstem – filmu prezentującego estetykę fasad budynków wielkopłytowych. Treść „kartki” przykrywającej ekran odkrywa intencję autora: *Ten film miał być wyrazem mojej bezsilności wobec sposobu odnowienia fasad bloków na naszych osiedlach. Nie ma sposobu żeby to zmienić. Nie ma metody. Nie ma możliwości. Poczucie porażki, każe mi tylko szerzej otworzyć oczy, zamyślić się nad meandrami demokracji, poczuć że nie zrobiłem wszystkiego żeby choć trochę to zmienić. Blisko naszego Instytutu na Wiśniowej 10 są bloki pomalowane właśnie tak, zakrywam oczy, gdy je widzę, tak jak teraz zakrywam ekran tą kartką. Nie jestem lepszy, ani mądrzejszy, ani bardziej wrażliwy. Nie potrafię nawet odmienić telewizora.*

Ten autoironiczny gest, komentarz co do „odmiany telewizora”, nadania mu „elewacji”, może stać się także głosem w dyskursie społecznym dotyczącym modernizacji polskich osiedli mieszkaniowych, która sprowadza się do ocieplania budynków i nadawania im fantazyjnych kolorów, co stanowi strategię doraźną, ale sporną w kwestii estetycznej.

Z kolei będący integralnym elementem pracy **Łukasza Urbanowskiego**, dyslokujący się na szeregu balkonów bloku mieszkalnego mieszkaniec, to efekt technologicznego przetworzenia zarejestrowanych obrazów, wyświetlanych na ekranie obok siebie. Zestawienie dwóch obrazów obok siebie z przemieszczającym się człowiekiem, jest sposobem pokazania efektu specjalnego VFX nakładanego na obraz filmowy, a więc ukazaniem nowych możliwości dla strategii artystycznych wykorzystujących nowe media, programy graficzne, jak i również tradycyjnych, technicznie przetworzonych tj. rysunku, fotografii etc. *VFX Ostatnie piętro* Łukasza Urbanowskiego jest prezentacją jego pracy nad efektami specjalnymi do filmu *Ostatnie piętro*, ale także konsekwencją otwarcia się sztuki mediów na nowe poten-

cialności w niej tkwiące – zwłaszcza te, które są realizowane w pracowni autora w ramach pracy zawodowej. Być może jest tu również postawione pytanie o poszerzenie pola interdyscyplinarności sztuki wykorzystującej nowe technologie w swoich działaniach artystycznych.

Autوماتycznie zaś do swojej roli laboranta odniósł się **Marek Lalko** (*Laborant*). Jest tu obecny estetyczny dystans, który ironicznie bierze w nawias wykonywaną funkcję, stając się opowieścią o medium fotografii, czyniąc z tytułowego „laboranta” obiekt poddany pracy w ciemni fotograficznej, a więc czynnościom zwykle służącym naświetlaniu światłoczułego papieru. Symbolicznie zmieniające się światło w ciemni, powodowane uszkodzoną świetlówką, wyświetla na ekranie monitora laboranta siedzącego w fotelu, ten sam mebel fizycznie ulokowany jest przed monitorem w przestrzeni galeryjnej, a więc tworzy sytuację zamiany miejsc i relację wizualną. Dlaczego cała „akcja” dzieje się w ciemni? Z jakich powodów Lalko poddaje siebie niejako tradycyjnej obróbce zdjęcia? Estetyczny zabieg polega tu na pokazaniu, jak przeniesienie „ciemni” w nowe programy cyfrowe do obróbki obrazu zmniejsza konfrontację z ciemnią jako miejscem materialnie dotykającym medium fotografii.

W animacji poklatkowej *Szukając guza* **Karolina Spiak** wykorzystwała jako medium zdjęcia rezonansu magnetycznego, przedstawiające badany narząd (w tym przypadku mózg autorki) w możliwych płaszczyznach a także dźwięk urządzenia. Na ekranie były one nałożone na siebie i poddane animacji. Osiągniętym efektem było wędrujące oko, które klatka po klatce przeciskało się przez różne rejony prześwietlonej głowy, ostatecznie odbijało się od otoczenia. Animacja ta jest narracją o samoobserwacji, samodyscyplinowaniu się. Odbiorca może niejako wejść w przestrzeń badania a także poszukać ukrytych sensów, czy nawet wizerunków (zwierząt) wkomponowanych w warstwę formalną pracy Spiak. Szukanie guza to także dosłowne balansowanie na granicy codziennego zmagania się z rozdarciem obowiązków, wywiązywaniem się z zobowiązań, brakiem dystansu i poczuciem niespełnienia. Obramowując estetycznie te autobiograficzne lęki, autorka wytworzyła narrację autoironiczną o sposobach neutralizacji, oswojeniu, dyktantwie wobec poczucia nadmiaru w codziennej przestrzeni.

Zminimalizowanie gestów formalnych, wręcz surowych, charakteryzuje projekt **Heleny Kardasz** *Cicho*. Kontekst realizacyjny pracy stanowi monitor – zapisany ruchomy obraz przedstawiający dłoń przewracającą

puste strony książki, oraz obiekt złożony z opakowanych w papier książek przewiązanych sznurkiem. Realizacja Kardasz bezpośrednio koresponduje z przestrzenią wystawienniczą. Działanie podjęte przez autorkę nawiązuje do sposobów bycia ludzkiej kondycji jako kolekcji artefaktów, przedmiotów, zbioru zdarzeń. Realizację tę można prawdopodobnie odczytywać jako reakcję na współczesność, która tworząc różnego typu nadmiarowość – czy to w postaci wiedzy, czy też kompetencji – może się znużyć sama sobą, nie posiadać, nie mieć swojej definicji.

Na innym biegunie znajduje się obiekt **Aleksadry Kubiak** *Prekariat*: model muru. Mikroskalowy model muru czterokątnego pozostał otwarty z jednej strony i zwieńczony ostrymi kawałkami szkła. Do wykonania szklanego zwieńczenia Kubiak posłużyła się elementem rzeczywistego muru, który wybudowany jest przy zielonogórskiej fabryce firmy Lumel. Pracę tę można odczytywać jako dyskursywny model prekariackiej kondycji. Autorka podjęła w tej realizacji wątek rozliczeniowy z prekarną pracą na uniwersytecie, a także ukazała szerszy kontekst społecznego zamknięcia funkcjonujących w systemie prekariatu charakteryzującym się stanem niepokoju i odczucia niemożliwości zmiany własnego położenia. Kontekst sytuacyjny, o którym opowiada Kubiak przekłada się także na świat sztuki, w którym nie ma społecznych regulacji całego inwentarza symptomów tak zwanych *pracowników sztuki*.

Eldorado **Pauliny Komorowskiej-Birger** zaś to realizacja odnosząca się do sfery prywatnej. Leżak, obok niego stojący telewizor, na ekranie którego pojawia się film ukazujący autorkę podejmującą próbę rozłożenia leżaka, na obudowie szklanka z parasolką zwieńczona misterną zbudowaną ze szklanych elementów pajęczyną. Pole interpretacyjne tej pracy jest dość szerokie. Użyte materiały, a szczególnie szkło, świadczą o określonej i już ugruntowanej estetyce, z kolei opatulenie prywatności poprzez tę estetykę może ukazuje jej zadomowienie w polu sztuki, swoiście i ironicznie rozumianym „eldorado”.

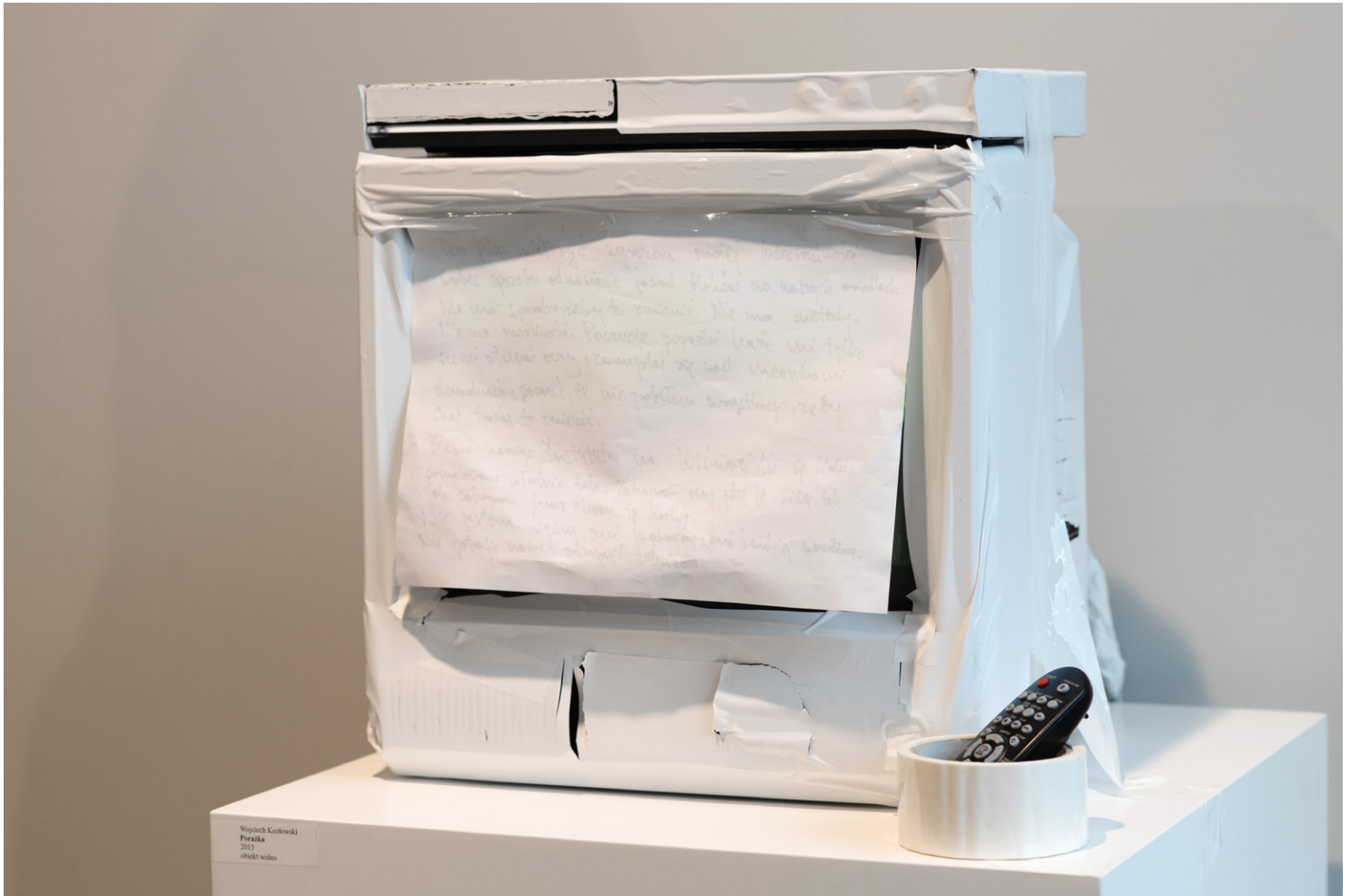
Instalacja **Alicji Lewickiej-Szczegóły** *Las*, to z kolei metaforyczna narracja o kulturowym rozumieniu relacyjności sztuki. Stając się fikcyjną strukturą, ułożone pod ścianą gałęzie, przykryta zbudowanymi z igliwia zielona świetlówka, monitor z wyświetlanymi zielonymi „efektami” świetlnymi i dźwiękiem „natury”, ukazuje dystopijność natury, która obudowana przez kontekst kulturowy może estetycznie domknąć niepełną egzystencję.



Helena Kardasz, *Cicho*



Paulina Komorowska-Birger, *Eldorado*



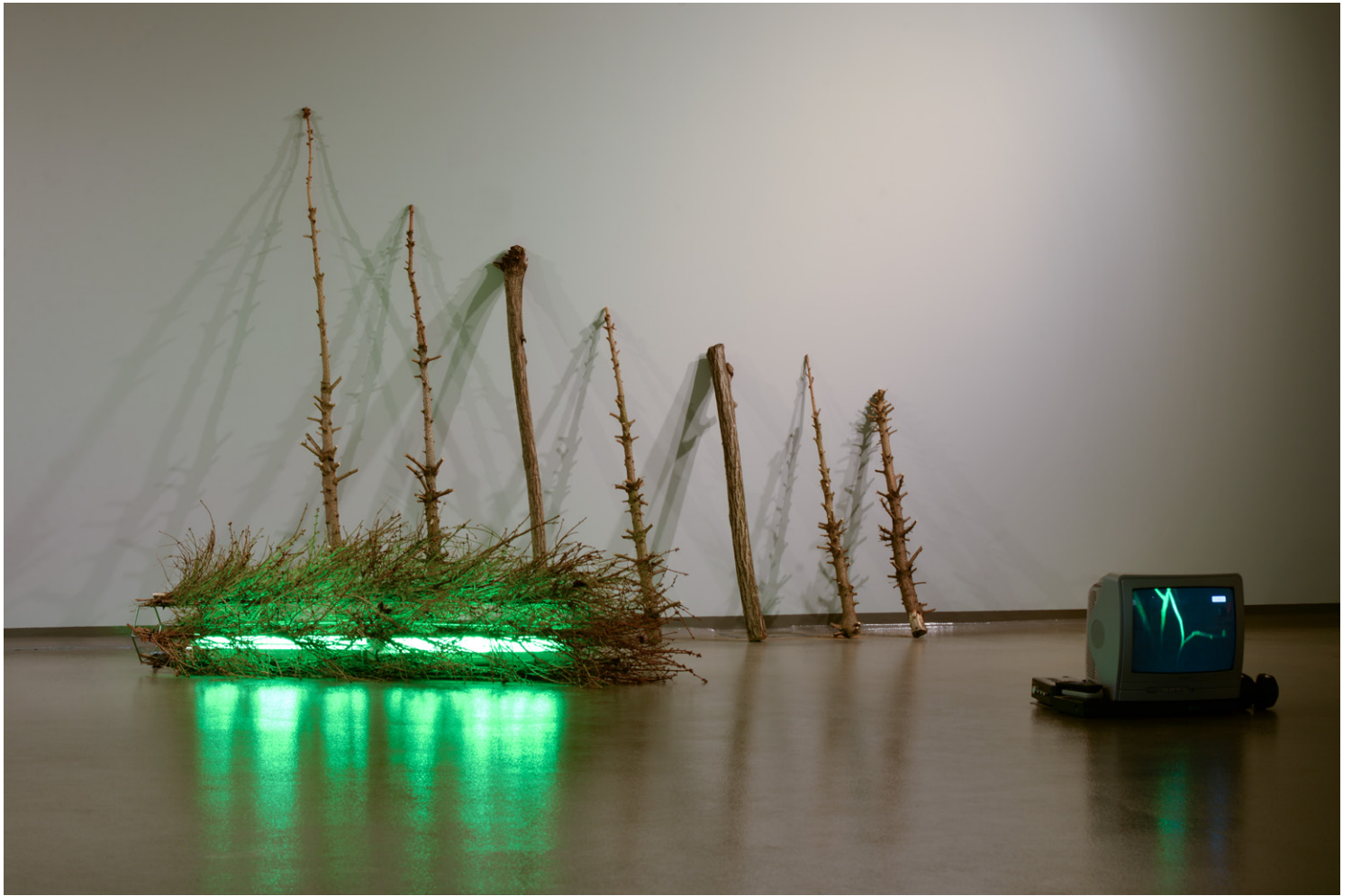
Wojciech Kozłowski, *Porażka*



Aleksandra Kubiak, *Prekariat*



Marek Lalko, *Laborant*



Alicja Lewicka-Szczegóła, *Las*



Artur Pastuszek, *Otra pares es posible*



Karolina Spiak, *Szukając guza*



Łukasz Urbanowski, VFX *Ostatnie piętro*

Łukasz Musielak

O ambiwalencji życia na wydziale artystycznym, czyli słów kilka o wystawie Zakładu Multimediiów

Życie na wydziałach artystycznych przepełnione jest ambiwalencją. Studentom uczelnie otwierają nowe możliwości, pozwalają nabrać kompetencji i wiary w siebie. Zarazem sprowadzają ich wyobraźnię na ziemię, narzucają schematy, decydują o adekwatnych zachowaniach i kryteriach poprawności. Nauczycielom zapewniają wynagrodzenie i długie urlopy, pozwalają korzystać z przywileju dostępu do świadczeń społecznych, umożliwiają też pozyskanie dotacji na własne badania. Zarazem wrzucają w sieć instytucjonalnych zobowiązań, przyniatają administracyjnymi obowiązkami, blokując w praktyce indywidualny rozwój i dopływ endorfin.

Te sprzeczności dotyczą wszystkich profesji, ale wydziały artystyczne wydają się być na nie narażone szczególnie. Oto indywidualności wyrastające z dziedzictwa naznaczonego awangardową świadomością, dla których nieustanne twórcze poszukiwania są stanem naturalnym, zostają wprężnięte w rutynę biurokracji. Muszą spełniać z istoty obcą sobie rolę dozorczy uczelnianego ładu, strażnika warsztatowej i artystycznej poprawności. Łatwo w tej sytuacji wpaść w pułapkę własnej nieomyślności. Wtedy sztuka wyparowuje a uczelnia staje się kuźnią rzemiosła. Przed tym niebezpieczeństwem chroni chwiejny stan równowagi między świadomością twórczej wolności, a administracyjnymi wymogami. Trzeba o ten stan z uwagą zabiegać. Związane z tymi staraniami poczucie niepewności, czasem rozczarowania, a nierzadko po prostu bezradności, jest skutkiem ubocznym, bez którego jednak trudno wyobrazić sobie edukację i praktykę artystyczną.

Warto przy tym zwrócić uwagę na społecznościowy aspekt uczelni. Szczególnie jej mniejsze jednostki organizacyjne, takie jak instytut czy zakład, stwarzają ramy, dzięki którym zindywidualizowane postawy artystyczne mają szansę złożyć się na wspólnotę. Wspólne cele, codzienne pragmatyczne problemy i sprawy do załatwienia łączą odmienne postawy artystyczne. Mogą generować konflikty, ale też są ważnym kontekstem dla wcielania w życie idei otwartości, tolerancji, współdziałania i kompromisu. Uczelnie zbliżają do siebie pokolenia i stwarzają im warunki do dialogu, uczą argumentacji i negocjacji,

szacunku dla odmiennych postaw i punktów widzenia, pozwalają ludziom, którzy na co dzień nie mieliby okazji się spotkać, wymieniać poglądy i uczyć się od siebie. To jest bardzo ważna rola, która konsekwencjami wykracza daleko poza mury samej uczelni.

Problemu ambiwalencji życia uniwersyteckiego ciekawie dotyka wystawa, jaką w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przygotowali dydaktycy Instytutu Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wystawa prezentuje prace dziewięciu indywidualności współtworzących na co dzień Zakład Multimediiów. Różne języki wypowiedzi i postawy twórcze składają się na osobistą, ale zarazem wspólną opowieść o pracy, bezradności, zagrożeniach, rozczarowaniach, lękach, fascynacjach i nadziejach dzisiejszego pracownika uczelni artystycznej.

Paulina Komorowska-Birger i Alicja Lewicka-Szczegóła swoją działalnością twórczą, dydaktyczną i administracyjną kształtują Instytut Sztuk Wizualnych niemalże od początku jego istnienia. Wojciech Kozłowski, na co dzień kurator i dyrektor zielonogórskiego BWA, od lat wspiera Instytut swoją wiedzą na temat najnowszych praktyk artystycznych i funkcjonowania instytucji sztuki. Tutaj zaczynał swoje studia Łukasz Urbanowski, obecnie specjalista od retuszy cyfrowych w filmach fabularnych. Helena Kardasz, Marek Lalko, Aleksandra Kubiak i Karolina Spiak sami przed laty ukończyli Wydział Artystyczny, a teraz jako samodzielni artyści dzielą się ze studentami swoim doświadczeniem. Artur Pastuszek zapewnia Zakładowi wsparcie filozofa i teoretyka kultury.

Paulina Komorowska-Birger, obecna dyrektor Instytutu Sztuk Wizualnych, zaprezentowała na wystawie autoironiczną instalację wideo, w której z dystansem odniosła się do swojej codziennej roli. Jest to dowcipna ale zarazem gorzka opowieść o bezradności, o syzyfowej pracy pracownika administracji, który zamiast poświęcić czas sztuce i sprawom naukowym,

musi zmagać się z oporną na zmiany biurokratyczną materią. Urlop jest tylko pozorem odpoczynku, podobnie jak różowa damska torebka nie musi oznaczać braku wyrafinowania. Od administracyjnych problemów nie ma wakacji. Nawet stawiający opór zwykły niewinny wakacyjny leżak bezwzględnie przypomina o kolejnych trudach i porażkach, które po urlopie czekają już w instytucie na dyrektora.

Artysta ma na szczęście pod ręką dystans i ironię, którymi może obramować swoje codzienne pozbawione dowcipu problemy. Zdjęcia rezonansu magnetycznego wykonane z powodu podejrzenia guza mózgu zainspirowały **Karolinę Spiak** do stworzenia autoironicznej animacji poklatkowej. Badanie okazało się dla artystki niezwykle pobudzające zmysły, a zdjęcia medyczne same zaczęły jej wyobraźni podpowiadać motywy. W ten sposób powstała opowieść o samoobserwacji, szukaniu nieprawidłowości i bagatelizowaniu zagrożenia, o „przyczajaniu się” i byciu gotowym, o lęku przed śmiercią i jego oswojaniu. Tytułowe „szukanie guza” to gra z samym sobą, ironiczny komentarz do działania służby zdrowia, a także samoostrzeżenie przed pchaniem się w kłopoty z powodu przepracowania i stresu.

Artur Pastuszek zaprezentował na wystawie wybór fotografii hiszpańskich murali, będący materiałem gromadzonym do własnych badań dotyczących sztuki w przestrzeni publicznej.

Alicja Lewicka-Szczegół natomiast kontynuuje swoje wieloletnie rozważania na temat skomplikowanych związków między naturą a kulturą. W swojej instalacji zestawiała wyrzucone do lasu „zużyte” bożonarodzeniowe choinki i ścięte drzewka ogrodowe z wideo zapisem nocnego spaceru po lesie. Fenomenologiczne spojrzenie na kategorię lasu łączy się tutaj

z ekologiczną wrażliwością, filozoficzna refleksja nad zmianą i przemijaniem z osobistym poczuciem porażki w próbach przełamania dystansu względem natury. W kontekście wystawy w Galerii Biblioteki UZ pracę Alicji Lewickiej-Szczegół możemy czytać także jako głos w dyskusji na temat rozumienia sztuki jako umiejętności doskonałego odtwarzania natury. Ta nieaktualna już od dawna w sztuce współczesnej dyskusja powraca nieustannie w akademickiej praktyce, gdzie warsztatu artysty uczy się nadal bardzo często w tradycyjny sposób, studiując anatomię, pracując z modelem i martwą naturą. Artystka pokazuje, jak dzisiaj w niebanalny sposób artysta może zreinterpretować to tradycyjne rozumienie sztuki. Odtworzenie natury nie musi przecież oznaczać jej odwzorowania, ale może być symbolicznym bądź ironicznym przywróceniem jej do życia. Być może już wkrótce w warunkach cywilizacji odpadów, realizm nie będzie oznaczał odwzorowania, ale właśnie przywracanie do (u)życia.

Interpretacja dzieła sztuki jest czynnością trudną, wieloznaczną i często już na starcie naznaczoną porażką. **Helena Kardasz** w swojej pracy podjęła temat odczytywania, wiedzy i związku między treścią a mediami. Skrętnie kategoryzowana tradycyjna wiedza w zetknięciu ze sztuką żywą często okazuje się nieadekwatna, a analogowe nośniki wiedzy nie nadążają za szybko zmieniającym się płynnym współczesnym światem. Zawiązane puste tomy, do których i tak nikt już dzisiaj nie zagląda, czekają na przeprowadzkę do elektronicznego świata Wikipedii. Ale świat mediów elektronicznych nie ma wcale więcej do zaoferowania. Jest bardziej dostępny i łatwiejszy w odbiorze, ale zarazem zbyt szybki i powierzchowny, żeby zabrać adekwatny głos w sprawach naprawdę ważnych. Wobec rozumienia ludzkiej rzeczywistości okazuje się być on nie mniej bezradny. Jedna z biblijnych mądrości mówi, że z pustego i Salomon nie należy. Wiele jednak zależy też od tego, kto podejmuje się wysiłku rozumienia. Pustka może być porażką interpretacji, ale także zaproszeniem do tworzenia i nadzieją dla nowych znaczeń.

Uczelnie artystyczne to nie tylko subtelne rozważania na temat sztuki i problemów z jej interpretacją. **Łukasz Urbanowski**, prezentując na wystawie próbkę swoich warsztatowych możliwości, przypomniał, że w kontekście nauczania nadal bardzo ważne jest dobre rzemiosło. Tym bardziej, że większość absolwentów uczelni artystycznych to nie artyści wizualni tworzący sztukę współczesną, ale specjaliści pracujący w sferze usługowej i wykonujący konkretne prace na zlecenie. Także sztuka współczesna w sytuacji słabego warsztatu nie da artyście rozgrzeszenia. Wielogodzinne ćwiczenia uczą pokory wobec materii, poszerzają możliwości ekspresji i pozwalają bardziej świadomie kształtować swój indywidualny język.

Niestety praca nauczyciela akademickiego często sprowadza się po prostu do czekania. **Marek Lalko** stworzył sugestywny autoportret, w którym odniósł się bezpośrednio do swojej codziennej pracy. W galerii postawił swój stary fotel a przed nim telewizor, na którego ekranie mogliśmy zobaczyć film opowiadający o stanie ducha laboranta, który czeka na studenta. Student umawiał się, miał być, ale nie przychodzi, a światło dnia ucieka. Laborant siedzi w ciemni na fotelu wytartym od powtórzeń i irytacji. Migająca jarzeniówka przypomina cykl dnia i nocy. Świat naświetlony, świat zgaszony. Góra i dół. Wyczekiwanie na ruch, wyczekiwanie na zmianę. Ale awans z laboranta na asystenta niewiele zmienia. Laborant jest nadal potrzebny, a uczelnia nie chce dać pieniędzy na nowy etat. Czas zastęga w miejscu.

Wielu pracowników uczelni jest dzisiaj zatrudnianych na tzw. umowy śmieciowe, które wiążą się brakiem stabilności, poniżającym chwilowym statusem i nieadekwatnymi do nakładu pracy zarobkami. **Aleksandra**

Kubiak, prezentując na wystawie wypalony z gliny model muru ze szklanym zwieńczeniem, ironicznie podsumowuje funkcjonowanie artysty w strukturach uczelni. Takie mury stawiało się kiedyś, żeby chronić przed złodziejami, w tym także przed nisko opłacanymi pracownikami, którzy rozkradali majątek firmy. Dzisiaj takie mury budowane są w poprzek tradycyjnych klas społecznych. Oddzielając one od głównego peletonu wyścigu za dobrobytem coraz liczniejszą rzeszę ludzi różnych zawodów i profesji, którzy powoli zyskują samoświadomość jako odrębna grupa społeczna. Prekariusze to ludzie borykający się na co dzień z konsekwencjami zatrudnienia w tzw. „elastycznym” systemie pracy. Aleksandra Kubiak wskazuje, że wielu dzisiejszych pracowników naukowych i artystów zatrudnionych na uczelniach to właśnie prekariusze. Władze uniwersytetu udają, że nie ma problemu. Zamiast na kadrę i wyposażenie pracowni, wolą przeznaczać środki finansowe na budowę kolejnych uczelnianych murów.

Niestety władze uczelni, nie mówiąc już o władzach miasta, w ogóle nie widzą potrzeby konsultowania projektów zagospodarowania przestrzeni z pracownikami Instytutu Sztuk Wizualnych. Może nie widzą związku między sztuką a estetyką miasta, a może w konfrontacji z cyframi w tabeli estetyka nie ma już dla nich znaczenia. Efekty tej ignorancji bywają koszmarnie, jak w przypadku oddawanego właśnie do użytku Centrum Nauki Keplera, którego jeden z budynków przypomina bardziej klub nocny niż budynek uniwersytetu. O bezradności, poczuciu porażki i wyrzutach sumienia związanych z odpowiedzialnością za estetykę wspólnego otoczenia opowiada praca **Wojciecha Kozłowskiego**. Może jedyny sposób, aby odnaleźć się w tej chaotycznej przestrzeni, to po prostu zamknąć oczy – zdaje się gorzko i ironicznie sugerować autor.



ZAKŁAD MULTIMEDIÓW INSTYTUTU SZTUK WIZUALNYCH
Galeria Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, 21.04. – 16.06.2015

Redakcja: Artur Pastuszek / Fotografie: Marek Lalko

@ Copyright by Instytut Sztuk Wizualnych
Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2020

Publikacja wydana ze środków finansowych
Instytutu Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego

Wydawca:
Instytut Sztuk Wizualnych / Wydział Artystyczny / Uniwersytet Zielonogórski
ul. Wiśniowa 10, 65-783 Zielona Góra
www.isw.uz.zgora.pl, Sekretariat@isw.uz.zgora.pl



Projekt, skład, druk: Firma Reklamowa Graf Media
Zielona Góra, grudzień 2020

ISBN 978-83-957169-1-1